

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
 Dział: Mikołaja z Tolent.
 Jutro: Prota i Jacka.
 Pojutrze: Gwidona wyzn.

Grecko-katolickie:
 Usiuk. h. ś. Joana.
 Aleksandra.
 Poł. poj. Pr. Boh.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, bażanty, kurapatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i parawy, jarząbki, cierniowce i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 36 m.
 Zachód " o 6 g. 16 m.
 Barometer 763. Pogoda.

Pojedyńcze Nra Kurjera Lwowskiego nabywać można po cenie **5 centów** we Lwowie: w **Biu-rze dzienników** ulica Karola Ludwika l. 21, w księgarni **J. Leona Pordesa** ulica Trybunalska; **po 6 centów**: w Krakowie u **Zenona Skalskiego** w Sukiennicach l. 29; w Wiedniu księgarnia Goldschmiedta Wollzeile 6.

Podczas trwania wystawy w Krakowie w Agencji dzienników na placu wystawy.

Zamach na giełdę.

Na księciu Bismarku nieraz już oszukali się jego zwolennicy i zausznicy. Począwszy od niemieckich nacjonal-liberałów, na których plecach wzniosła się popularność kanclerza, a skończywszy na austriackich centralistach, wszyscy doświadczyli jego bezwzględności, wszyscy z kolei uczuli jego żelazną rękę.

Nasi centraliści, których patriotyzm niemiecki nie sięga po za ciasną sferę spraw giełdowych i wyznaniowych, a którzy ongi nie mieli dość słów uwielbienia dla męża, który zjednoczył Niemcy, w krótkim stosunkowo czasie mieli aż nadto sposobności do przekonania się jak przedwczesnym był ich entuzjazm. Pierwszym ciosem, który aczkolwiek pośrednio-dotknął ich z łaski Bismarka, była zmiana polityki ekonomicznej.

Walka z manczesteryzmem zainaugurowana w Berlinie, odbiła się głośnym echem w Austrii. Naszym giełdowym politykom trudno już było nazwać „Bornirtheit“ „Schusterpolitik“ itp. coś, co otrzymało sankcję niemieckiego kanclerza. Następnie przyszedł wydalania, które odbywały się pod hasłem „przeciw Polakom i żydom“. Ba, żeby to tylko przeciw Polakom! Politycy centralistyczni z pewnością nie tylko umieliby usprawiedliwić wydalania, ale co więcej stawialiby politykę pruską Austrii jako wzór do naśladowania. Tymczasem jednak wydalania dotknęły i żydów, a tem samem, dotknęły międzynarodowy handel i giełdę. I znów centraliści znaleźli się w położeniu człowieka dostającego w twarz ręką, którą właśnie co chciał pocałować. Najsroższą jednak niespodziankę przygotowuje im kanclerz obecnie. Podatek od zagranicznych walorów, oto wiadomość, która wstrząsa wszystkie giełdy, która grozi ruiną „dem grössten Culturinstitut“. Wiadomość ta podana przez *Nord. Allg. Ztg.* w formie pogłoski od razu wywołała straszliwą panikę. Opodatkowanie walorów zagranicznych przeprowadzone w pewnej formie, równałoby się zupełnemu zniesieniu międzynarodowej giełdy. Przerazeni giełdowcy nie mają nawet odwagi przypuścić tego i podsuwają tej wiadomości znaczenie inne, mniej dla nich straszne, wołają ludzi się do ostatniej chwili, aniżeli uwierzyć już teraz w to, co tak tutejsza jak i niemiecka, że przecież książę Bismark nie zechce jednym zamachem „podciąć żyły spekulacji“, i że pod opodatkowaniem zagranicznych walorów, rozumie tylko opodatkowanie ich emisji. Walory przy emisji opodatkowane zostaną jednak bez żadnego ograniczenia i oddane wolnej spekulacji.

W ten sposób wszystko skończyłoby się na pewnem stałem ażo, raz na zawsze do ceny zagranicznych walorów doliczyć się mającym. Taką furtkę wymyślili giełdowcy dla własnego uspokojenia.

Tymczasem artykuły *Norddeutsche allg. Ztg.* a nawet artykuły półurzędowej *Post* każą domyślać się zgola innego projektu. Mianowicie istnieje zdaje się zamiar opodatkowania każdej operacji zagranicznymi papierami, a więc każdorazowego kupna i każdorazowej sprzedaży. Gra giełdowa operuje jak wiadomo kolosalnymi ilościami efektów, a zniżka lub zwyżka o kilka centów na sztuce, wywołuje już kolosalne zyski, względnie straty. Opodatkowanie jednak chociażby najniższe każdej sztuki przy kupnie lub sprzedaży, pochłaniając całą dyferencję kursu, uniemożliwiłoby wszelką spekulację.

Perspektywa ta wydaje się wiedeńskim dziennikom tak potworną, że nawet na serjo traktować jej nie chcą, bo — jak czytamy w jednym z nich — „książę Bismark nigdy nie odważy się targnąć na podstawę wszelkiego handlu i przemysłu“ — scilicet na giełdę. My przeciwnie sądzimy, że kanclerz, który miał dość odwagi do targnięcia się na najsprawiedliwsze prawa narodów i który nie cofnął się przed pogwałceniem wszelkich traktatów, nie nastraszy się także hałasów wyleknionej tłuszczy giełdowej. W przeciwnym razie trzeba chyba będzie uwierzyć, że giełda i giełdowicze rządzą światem.

Zjazd notariuszów.

Kraków 8. września. Nową serję zjazdów w czasie wystawy, otworzył zjazd członków austr. stowarzyszenia notariuszów z obrębą Galicji i Bukowiny. Przez 4 dni teraz prawnicy mają dzierżyć prym w podwawelskim grodzie. Na początek, co prawda, niezbyt świetnie się popisali. Rozesłano przeszło 200 zaproszeń, zjawilo się zaś razem 32 uczestników, a to 26 notariuszów, 2 substytutów i 4 kandydatów notarialnych.

Zagał posiedzenie zast. prezesa, not. Frankowski z Przemyśla, witając zgromadzonych i usprawiedliwiając prezesa Jasińskiego, który bawi w kąpielach.

Po skonstatowaniu dostatecznego kompletu, odczytuje sekretarz Tokarski (kand. not. ze Lwowa) protokół ostatniego zjazdu, a po przyjęciu protokołu, przystąpiono do właściwych obrad.

Pierwsze dwa punkty porządku dziennego zabrały sporo czasu, referent bowiem p. Frankowski, zapuścił się w prawdziwy las dat statycznych, odnoszących się do t. z. czynności komisarzów u notariuszów i starał się wykazać, że skargi, podnoszone niejednokrotnie przeciw notariuszom, zwłaszcza co do pertraktacji spadkowych, są zgola nieusprawiedliwione. Wedle dat zebranych przez wydział stowarzyszenia (NB. 75 notariuszów żadnej odpowiedzi nie nadesłało!) okazuje się, że w ciągu ostatniego trzylecia, notariusze galicyjscy załatwili płatnych komisarzów czynności 28 tysięcy (okrągłe cyfry), a bezpłatnych 59 tysięcy, a więc przeszło 2 razy tyle. Niektóre daty były niewątpliwie interesujące, jak np., że okrąg Lwów (3 sądy) dostarczył notariuszom zaledwie 99 pertraktacji płatnych i tylko 4 rachunki, Kraków żadnego rachunku (a więc w tym okręgu żadnego pupila nie ma!), a jeden sąd powiatowy w Bełzie 23 rachunków, — inne natomiast wprost nużyły słuchających. Wynik wywodów referenta był ten, że źle się dzieje, iż notariuszom, mimo przepisów ustawy, nie wszędzie powierzają sądy w należytej mierze czynności komisarzkie, bo sądowe komisje są droższe, a zała-

twianie pertraktacji przez wójtów, jak o tem w Sejmie mówiono, jest niemożliwe. Pozytywnego wniosku w tej sprawie nie było.

Na propozycję referenta odrzucono jednogłośnie wniosek p. Wiewiórskiego kand. not. z Brzeska, aby w kilkunastu mniejszych miastach galicyjskich systemizowano drugie posady notariuszów. Natomiast uchwalono proponowaną przez wydział stowarzyszenia rezolucję, że w myśl §. 10 noweli egzek. notariusz ma netylko prawo, ale i obowiązek przyjąć w depozyt t. z. podwyżkę (Überbot) przy licytacjach tudzież, że może taką w pod 3 warunkami następnie wydać deponentowi, a to: 1) jeżeli ten udowodni prawomocną uchwałę, że jego oferty nie przyjęto; 2) że zmieniono warunki licytacyjne; 3) że licytację przyjęto, a on warunkom jej zupełnie odpowiedział.

Wreszcie na wniosek referenta uchwalono jednomyślnie podziękę p. Muczowskiemu za znakomicie opracowany komentarz do ustawy notarialnej, dzieło jedyne w swoim rodzaju, którego brak nader dotkliwie dawał się odczuwać. Zebrani powitali ten wniosek powstaniem z miejsc i burzą oklasków.

Na tem zakończono I. punkt porządku dziennego „omówienie ogólnego stanu notariatu“.

Następnie przyjęto *en bloc* i bez dyskusji wniosek wydziału, aby przy projektowanej przez Lienbachera reformie regulaminu dla kas oszczędności wpływać przez centralną deputację stowarzyszenia na wprowadzenie następujących przepisów w życie: 1) pożyczki hipoteczne należy udzielać tylko na akty notarialne; 2) eskont wekslowy — z wyjątkiem wielkich miast handlowych — ma być usunięty, a natomiast 3) pożyczki na osobisty kredyt dla rzemieślników i rolników mają kasy oszczędności udzielać tylko na akty notarialne.

III. punkt porządku dziennego wywołał żywą dyskusję, w której oprócz referenta Bodynskiego, brali udział Wiewiórski i not. Łuszipiński. Uchwalono przedewszystkiem wniosek Wiewiórskiego, do którego i referent wydziału się przyłączył, aby wezwać centralną deputację do przeprowadzenia tej zmiany, iż wypłaty, jakie kandydat notarialny ma płacić do instytutu pensyjnego, mają być rozłożone na raty miesięczne. Toż samo przyjęto wniosek wydziału o wezwanie centralnej deputacji, aby zażądała od wydziału instytutu pensyjnego określenia granic, w jakich możliwe są ułatwienia dla kandydatów notarialnych, celem przyjęcia ich do instytutu pensyjnego bez narażenia takowego na stratę.

Odrzucono natomiast wniosek p. Łuszipińskiego, aby sprawę określenia tych ułatwień pozostawić uznaniu wydziału instytutu pensyjnego.

Na wniosek wydziału uchwalono jednomyślnie nadesłaną przez not. dra Zajaca (z Zastawny na Bukowinie) rezolucję, aby centralna deputacja poczyniła odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie.

Punkt V. porządku dziennego obejmował wnioski członków. Tylko p. Wiewiórski wystąpił z projektem, aby wznowiono uchwałę poprzednich zjazdów: życzeniem zgromadzenia jest, aby izby notarialne w propozycjach na posady notarialne nie robiły różnicy między kandydatami z wschodniej i zachodniej części kraju.

Po ciekawej dyskusji, w której podnoszono

jaskrawsze wypadki praktyki w tej mierze, przyczem się okazało, że usiłowania izb rozbijają się o opór ze strony sądów i ministerstwa uchwalono wniosek p. W.

Na miejsce przyszłego zjazdu, wybrano Przemysł, a po uchwaleniu podziękowania dla rady miasta i dla przewodniczącego, zamknięto posiedzenie o godz. 1. w południe.

Nie mogę pominąć milczeniem uwagi, że zjazd ten, żadnego zgola zajęcia ani u publiczności, ani u samych uczestników nie obudził. — Z publiczności nie było żywej duszy, toż samo nie było sprawozdawców miejscowych pism, z lwowskich zaś oprócz Kurjera, tylko Dziennik Polski i Gazeta Lwowska były zastąpione. Obrady były dość suche i nudne, a mowcy sami przyznawali, że w łonie stowarzyszenia brak poczucia łączności i koleżeństwa. — Obraz nie bardzo wesoły, ani pocieszający.

Na zakończenie podają spis uczestników: następująco:

1. Włodz. Łuszczyński (Komarno), 2. Jan Trybulec (Nowy Targ), 3. Bruno Rogalski (Dobczyce), 4. Władysław Janicki (Radymno), 5. Adolf Vayhinger (Stary Sącz), 6. Kaz. Kurek (Rudki), Ignacy Frankowski (Przemysł), 8. Franc. Wolski (Brzeżany), 9. Wład. Zielonka (Sieniawa), 10. Karol Prochaska (Radłów), 11. Wiktor Krokowski (Mościska), 12. Fran. Niemczewski (Oświęcim), 13. Antoni Fiebich (Mielec), 14. Stefan Muczowski (Kraków), 15. Dr. Rościśław Piątkiewicz (Tarnopol), 16. Antoni Kurlata (Jordanów), 17. Dr. Wład. Bodyński (Złoczów), 18. Dr. Henryk Meisner (Wiśnicz), 19. Józef Heyda (Grzymałów), 20. Dr. Ludwik Midowicz (Brzostek), 21. Wiktor Brzeski (Kraków), 22. Julian Gutowski (Kraków), 23. Rudolfi (Kraków), 24. Tytus Bujnowski (Pilzno), 25. Bronisław Nowiński (Leżajsk), 26. Dr. Bron. Brzeski (Tarnów).

Substytucji 27. Roman Madeyski (Brzesko), 28. Ludwik Miąsik (Stary Sącz).

Kandydaci not. 29. Stan. Tokarski (Lwów), 30. Dr. Stefan Kozubowski (Lwów), 31. Dr. Tadeusz Niementowski (Żółkiew), 32. Jan Wiewiórski (Brzesko). A. L.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Kraków 7. września 1887.

(b). Pawilonów znajduje się ogółem na wystawie krakowskiej dwadzieścia kilka. Pierwsze miejsce zajmuje, rozumie się tak rozmiarami, jak ilością nagromadzonych przedmiotów, pawilon główny mający koło siebie po prawej ręce wystawę wyrobów betonowych M. Zielemewskiego inżyniera z Krakowa. Fabryka tych wyrobów z tej kompozycji cementu, wapna hydraulicznego i piasku istnieje już od r. 1878 i zyskała już sobie w kraju uznanie.

Za granicą beton jest używanym z wielkiem powodzeniem, gdyż wyroby z niego są o połowę niemal tańsze od piaskowca, a mają tę właściwość, iż na powietrzu twardnieją i dochodzą trwałości bazaltu. P. Ziel. zaprodukował na obecnej wystawie studnie z krągów betonowych, rezerwoary na wodę, muszle pod rynnę, całe posadzki kolorowe, mozaikowe, robione u nas dotychczas przez Włochów i Niemców, schody, płyty, kamienie kilometrowe, magłowe, balustrady, konsole itp.

Obok wystawy p. Zieleniewskiego znajduje się pawilon fabryki mebli giętych z drzewa Jakóba i Józefa Kohnów (spólnik Leop. Reich w Krakowie). Pawilon jest urządony pięknie i gustownie i posiada istotnie zgrabne i ładne meble. Jak dowiadujemy się z kartki anonsowej, jest to firma europejska posiadająca składy i filje swoje w całym świecie. Wszystko to byłoby bardzo pięknie, ale musimy pp. właścicieli zapytać, dlaczego przysłali na wystawę jako przedstawicieli ludzi mówiących językiem niemieckim a nie polskim?

Idąc porządkiem zaczepiamy o pawilon przeznaczony dla muzyki i zostawiamy na boku duży pawilon restauracyjny, w którym przy odgłosach muzyki z jednej strony, a huku lokomobil z drugiej, każdy chętnie po wędrowce lokomobil i przybawamy do pawilonu p. Hugona Löbbekego z Wrocławia, właściciela hut cynkowych i kopalni galmanu i rudy ołowiu w powiecie chrzanowskim koło Jaworzna i Szczakowej. Fabryka ta produkuje przeważnie biel cynkową i na pochwałę jej powiedzieć należy, że zmuszona zeszłego roku do wstrzymania robót, wskutek obniżenia cen towaru i utrudnienia zbytu, z 180 robotników nie oddaliła przez ten czas żadnego.

Po drodze należy wstąpić do pawilonu chmielarskiego, jeszcze niezapełnionego. Na środku stoi wielki stół, a na nim wznosi się model przyrządów do konserwacji chmielu w Okocimie. Obok biegną pulki przeznaczone na wystawę chmielu, jest go dotychczas jednak jeszcze mało. Z wystawców tego produktu zapamiętaliśmy nazwiska pp. Jędrzejowicza z Jasionki, Stef. hr. Zamojskiego z Wysocka, państwo Stóże i Tow. rolnicze w Rzeszowie, które przedstawiało płótna do suszenia chmielu przeznaczone.

Pp. B. Schönberg et Fränkel w Krakowie wystawili w skromnym pawilonie sztuczne chemiczne nawozy. Są tam słoje mniejsze i większe zawierające rozmaite gatunki mąki kościanej, rogowej i superfosfatu, jakoteż karuki, zaczynając od grubych na centimetr, do cienkich żelatyn jak papier.

Jednym z najgustowniejszych pawilonów, wykonanych w stylu wystawowym jest oryginalny pawilon p. Antoniego Rozmanita właściciela fabryki parowej cykorji w Krakowie. Pawilon sam, znany już czytelnikom naszym z poprzedniego o-

pisu, jest zrobiony podług planu architektury p. Talowskiego. Dla ludzi energicznych, rzutkich, podnoszących szerokiemi swojemi barkami przemyśl krajowy, mamy zawsze wiele szacunku. P. Rozmanit wziął się do rzeczy ostro i pokazał, że od lat dziesiątek sprowadzaną cykorję do kawy z zagranicy można zastąpić lepszą i tańszą własną. Wydaje się to na pozór artykuł dobry i nie wiele używany, proszę jednak zważyć ile to pudełek tej „kawy“ spotrzebowuje corocznie dom niemal każdy, a zrobi się z tego cyfra bardzo okazała, miliony dotychczas wyprawdane za granicę. P. R. wyrabia swoje surogaty z towarów najlepszych i bez szkodliwych domieszek dodawanych zagranicą, to też wyparł wyroby zagraniczne niemal zupełnie. Na pochwałę szczególną zasługują winiety używane przez tę fabrykę z portretami królów polskich z podaniem najważniejszych dat z czasu panowania. Cykorji najwięcej używają klasy ubogie i ludność wiejska, popularyzacja zatem znajomości dziejów ojczystych w ten sposób, jest pomysłem bardzo trafnym.

W sąsiedztwie p. Rozmanita rozłożył swój skład wyrobów blaszanych p. Karol Markus z Krakowa w osobnym pawilonie. Znajdziesz tam wanny, lawoary, tusze itp. inne wielce mile dla oka wśród 20^o Reaumura, przyrządy, o tyle jednak nie praktyczne, że niestety nie można z nich zaraz na miejscu zrobić użytku.

Z drugiej strony cykorji umieścili się przysmaki p. Czyńskiego z Jarosławia. Pawilon bardzo gustowny zalepiony jest anonsami twierdzącymi uparcie, że jedynym, najstosowniejszym podarkiem z wystawy krajowej jest piernik i to p. Czyńskiego. Nie chcemy protestować i idziemy dalej mijając namioty pp. Ilgnera, Litwińskiego i Zimmera ze Lwowa, którzy rozłożyli się ze swoimi specjalami, znowu do p. Zieleniewskiego z Krakowa, który oprócz fabryki wyrobów betonowych posiada i narzędzia techniczne, maszyny rolnicze, świdy „kanadyjskie“, maszyny parowe własnego systemu do wyrzucania piasku i tym podobne dziełne przyrządy.

Znajdujemy się koło budynku zarządu wystawy, w którym mieści się i urząd pocztowy. Jest to już koło wejścia i wyjścia z placu wystawowego, korzystam przeto z sposobności, wracam korespondencję do skrzynki pocztowej i przy odgłosie marszu z „Kapelana“ wsiedlam do zamówionej dorożki, wracam do miasta, aby nieco wytchnąć i odpocząć.

W sprawie straży ochotniczych

umieszcza naczelnik lwowskiej straży p. Hryniewicz w ostatnim numerze Przewodnika Pożarniczego. Lwowska ochotnicza straż ogniowa istniejąca od maja, roku 1868 dzięki Najwyższemu, nie doznała w tem przeciągu czasu, wielu nieszczęść. Jednakowoż w

DZIEWIĄTKA KIER.

PRZEZ

B. L. FARJEONA.

(Ciąg dalszy.)

— Czy znasz pan nazwisko tego z przysięgłych, który wotował za panem?

— Nie. Nie zwróciłem żadnej uwagi, gdy odczytywano głośno wszystkie nazwiska przed otwarciem posiedzenia, bo cóż mi to mogło obchodzić? Wiedziałem, że wszyscy są mi zarówno obcy. Nie patrzyłem również w tę stronę, bo nie na wiele by mi się to przydało przy moim niezmiernie krótkim wzroku.

— Miałeś pan przecie binokle przy sobie, dlaczego ich nie użył ani razu?

Zapytanie moje wywołało uśmiech na jego usta, który mię nieco zdziwił.

— O wy, panowie prawnicy, jesteście obdarzeni niezwykłą przenikliwością i spostrzegawczością. Domyślam się, że przyszedł pan do mnie w celu wyciągnięcia jakichś wskazówek z moich słów; powtarzam więc raz jeszcze, że nie mam prawa i nie chcę odpowiadać na żadne pytania, a jeżeli pan będzie trwał i nadal w zamiarze badania mię, wówczas będę zmuszonym unikać widzenia się z nim.

Odpowiedź ta zamknęła mi od razu usta, nie śmiałem już pytać ani o dziewiątkę kier, ani też o Rutlanda.

— Wierzą mi pan — odrzekłem — że przychodzę tutaj jedynie w charakterze życzliwego przyjaciela; zapomnij więc, że masz do czynienia z prawnikiem.

— Słowa pana sprawiają mi wiele przyjemności — odpowiedział, podając mi raz jeszcze rękę. — Nie sądzę pan, że jestem lekkomyślnym lub obojętnym. Przeciwnie, serce mam rozdarte najwyższą boleścią i rozpaczą, pociesza mię jedynie przeświadczenie, że postępuję tak, jak nakazuje mi honor i sumienie. Gdybym miał jednak przy sobie przyjaciela w tej chwili, zwróciłbym się do niego z wielką prośbą.

— Mów pan! przysięgam, że chcę być twoim przyjacielem, że uczynię wszystko, czego zażadasz.

— Napisałem list i chciałbym go wystać na pocztę. Treść tego listu dotyczy mnie tylko osobiście, wolałbym jednak stokrotnie być spalonym na stosie, niż żeby ktokolwiek miał go przeczytać.

— Daj pan list, wrzucę go natychmiast do skrzynki pocztowej.

Wpatrywał się we mnie przez długą chwilę z najwyższą obawą i niepokojem.

Oczy jego promieniały taką potęgą wzebranych uczuć, tyle w nich świeciło szlachetności i miłości, że mój uczul dlań nagle tak gorącą przyjaźń i uwielbienie, jak dla nikogo przedtem.

— I spełnisz pan uczciwie moje zlecenie?

— Jak najuczciwiej. Daję panu słowo człowieka, który nigdy nie skłamał w całym życiu.

— Jesteś pan bardzo dobrym. Dzięki tobie, przyszłość wydaje mi się mniej posępną. Może kiedyś nie pożałujesz tego, coś zrobił dla mnie.

Po kilku chwilach pożegnałem go i wyszedłem z więzienia z listem w kieszeni. Wrzuciłem go, jak tego żądał, do skrzynki, znajdującej się dość daleko od więzienia, lecz pierwaj przeczytałem adres.

Layton nie mi nie mówił w tym względzie, nie jestem jednak pewien, czy nawet w razie, gdybym mu był przysięgł, że nie uczynię tego, nie zlamalbym przysięgi w takich jak obecne okolicznościach. Wszak dałem słowo, że uratuję mu życie wbrew jego woli. Jakież było moje zdumienie, gdy wyczytałem na kopercie co następuje:

„Miss Mabel Rutland, Lawender Terrace, l. 32.“

Rutland!

Wszak to było nazwisko przysięgłego, który mi wręcz odmówił udzielenia żądanych wskazówek! Wpadłem więc na ślad i postanowiłem zeń natychmiast skorzystać.

Telegram Bambridge'a do M. Archibalda Lainga w Stanach Zjednoczonych.

Czy znasz pan miss Mabel Rutland? Czy zachodzi jakie pokrewieństwo między nią, a Jerzym Rutlandem? Jakże wzięły ją łączyć z Edwardem Laytonem? Czy możesz mi pan dać jakie wyjaśnienia co do dziewiątki kier?

roku 1876, podczas musztry dorocznej na dniu 6. października, były towarzysze nasz (z pierwszego oddziału t. j. dachowego), Józef Karol Winzencz, pomocnik blacharski, spadłszy z dachu wspinalni w dziedzińcu ratuszowym, z wysokości dwupiętrowej, a to przez własną nieostrożność, ponieważ, założywszy kluczkę linewki na gwoździu ratunkowy, nie przytrzymał takowej ręką, wysuwając się z dachu; linewka nie przytrzymała, wyskoczyła z gwoździa, a Winzencz runął głową na ziemię. Hełm opatrzony w grzebień, pomimo dość silnej konstrukcji (bo z żelaznej blachy) zagiął się, lecz głowa, prócz wstrząśnienia, pozostała nieskaleczoną, reszta części ciała doznała tylko stłuczenia. Nieprzytomnego zaniesiono na strażnicę, a po oględzinach lekarskich i skonstatowaniu, że jest przy życiu, odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie na koszt funduszu straży i przy pomocy najzdolniejszych lekarzy jak dr. Gostyńskiego, śp. dr. Szeparowicza, dr. Głowackiego i innych, w kilkanaście miesięcy ze szpitala został uwolniony. Lecz po przebyciu tak ciężkiej choroby, nie mógł się już do pracy, któraby mu utrzymanie zapewnić mogła; musiał czerpać z funduszu straży lwowskiej, której komenda o ile mogła, nie szczędziła. Lecz by polepszyć byt temu, niyb zdrowemu towarzyszywi, udała się do towarzystwa: „Połączonych towarzystw asekuracyjnych w Austro-Węgrzech dla wsparcia okaleczonych towarzyszy straży ogniowych i po tychże pozostałych rodzin „Kaiser-Jubiläums-Stiftung Oesterr.-Ungar. Assecuranz-Institute zur Unterstützung verunglückter Feuerwehrmänner und deren Hinterbliebenen in Wien“ założonego dnia 2. grudnia 1873 r., z prośbą o wsparcie dla swego towarzysza. W kilka dni otrzymała komenda pismo, w którym dyrekcja tegoż towarzystwa, oświadcza szczerą gotowość dawania wsparcia i załączyła kwit do podpisania, na kwotę pięćdziesiąt zł. w. a., którą po wysłaniu podpisanego kwitu, otrzymała komenda w dni kilka i wręczyła natychmiast Winzenczowi dla skutecznego poratowania sił, które do dziś dnia nie są w normalnym stanie.

Ten pierwszy zasilek nie był ostatnim, lecz prawie co drugi rok otrzymuje on za pośrednictwem komendy straży ochotniczej także wsparcie, z których ostatnie w kwocie 40 zł. przyznała mu dyrekcja tegoż towarzystwa, (naczelnikiem jest pan Coldiz, na dniu 8. sierpnia b. r.

Ponieważ mało straży wie o istnieniu tej, tak dla nas ważnej instytucji, dlatego umieszczam, choć dawny i niemiły wypadek w straży lwowskiej, w numerze dzisiejszym, ażeby tę instytucję złączonych towarzystw asekuracyjnych, która wszystkim strażom w państwie austro-węgierskim najskuteczniejszą pomoc niesie, mieli w pamięci wszyscy towarzysze straży ogniowych, a przede wszystkim naczelnicy korpusów, by w danych wypadkach, (od których chroń nas Boże) wiedzieli, że mają źródło, z którego wielką pomoc czerpać mogą. Nazwijam to wielką, bo wiem, że kasy strażackie nie są nigdy przepelnione, bo najmniejszy sprawunek pociąga za sobą wydatki, a dochody są bardzo szczupłe, bo

Telegram A. Lainga do M. Bambridge'a w Londynie.

Miss Mabel Rutland jest synowicą Jerzego. Była ona dawniej narzeczoną Laytona, a zerwanie tego małżeństwa wywołało wielkie zdumienie w bardzo szerokich kołach, gdyż gorąca wzajemna miłość narzeczonych nie była dla niego tajemnicą. Nie wiem nic o dziewięćcie kier.

Drugi list do M. Lainga.

Dziękuję za przysłane wiadomości, które mi były bardzo potrzebne i przystępuję do dalszej relacji.

Tego samego dnia, w którym byłem u Laytona, miałem wizytę doktora Daincourt'a. Przyszł do mnie koło jedenastej wieczór.

Przepraszam cię, że przychodzę tak późno — wołał już od progu, ale miałem ci do zakomunikowania ważną wiadomość. Mówiliśmy wczoraj o Rutlandzie i nazwisko to utkwiło mi silnie w pamięci. Zdziwiłem się też niezmiernie ze zbiegu okoliczności, gdy dziś wezwano mię do żony miss Mabel Rutland, od dawna już ciężko chorej. Znalazłem u niej silne wstrząśnienie całego systemu nerwowego; cierpi bardziej moralnie niż fizycznie i życie jej jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Otóż jak sądzisz, czy owa chora pani nie jest przypadkiem krewną przysięgłego, który bronił Laytona?

Nie mam przed tobą żadnych tajemnic, doktorze, ale pamiętaj, że to co ci powiem, powinno pozostać między nami: miss Mabel jest synowicą przysięgłego. Powiedz mi więc jak najpóźniej wszystko, co wiesz o niej.

wszędzie składają się na nie jednostki, od których większych ofiar trudno żądać; a nawet tych jednostek jest nie wiele; ci, co by chcieli dać, nie mają, ci co mają zkaąd, nie chcą dawać.

Pierwsi stając w szeregi strażackie, tracą swój ostatni, a ciężko zapracowany grosz, narażają swoje zdrowie, a nawet i życie w obronie bogaczy i biednych bez różnicy wyznania, narodowości i stanowiska społecznego, i tym sposobem przychodzą w pomoc bliźnim, przyczyniając się do dobrobytu państw, krajów, miast i gmin, a temsamem i pojedynczym członkom tychże. To obok swych dziennych prac trudne, lecz zaiste szczerne zajęcie, nie wielu chce dzielić, bo trzeba prócz chęci bardzo dużo hartu duszy i zaparcia się samego siebie, by wydołać raz na się przyjętym obowiązkom i wytrwać, dokąd wiek starczy. Drudzy, mogliby stanąć w szeregi i stać nawet, lecz tych jest bardzo mało. Reszta stawia instytucję straży na równi z wszystkimi innymi towarzystwami, nie wglądając w cel, dla którego istnieje, a przecież ze strażą nie prędko, które towarzystwo na równi postawione być może. Lecz ta reszta członków społeczeństwa, żeby zechciała wglądać w sprawę towarzystw strażackich i przyczyniła się, jak już nie czynem i radą, to choć jakimś datkiem rocznym, ale i tego trudno się doczekać. A przecież datki strażom ogniowym udzielane nie są datkami dla jednostek, boć żadna straż ochotnicza, nie rozdziela otrzymane pieniądze między swych towarzyszy — tylko sprawnia za takowe rekwizyta, mundury i przybory, potrzebne do gaszenia pożarów, które jako własność ogółu są używane tylko w potrzebie ogółu dotychczas. Zaiste, takie zapoznanie swych własnych interesów, nie wiedzieć czem tłómaczyć. Dlatego towarzysze straży powinni być dumni, iż nosząc mundur i przybory strażackie, wypełniając gorliwie swoje zadanie, tworzą jedną najpożyteczniejszą część w społeczeństwie ludzkim.

Listy z kraju.

(AS) Biecz 5. września. (Nowy kandydat). Na dzisiejszem posiedzeniu powiatowego komitetu przedwborczego postawił wpływowy wójt Furmanek imieniem obecnych włościan, kandydaturę p. Mieczysława Michniewicza naczelnika sądu w Bieczu, a jestto jedyna dotąd przez najwięcej w wyborze tym interesowanych obywateli, postawiona kandydatura.

Z tej przyczyny posłałem wam kilka szczegółów o osobie na ocenienie politycznej, dotąd wcale nieznanego kandydata. Liczy on lat 41 i używa przedewszystkiem opinii zdolnego i sumiennego sędziego i przyjaciela ludu. Oprócz swego zawodu zajmuje się co nieco literaturą i jest autorem kilku dosyć udatnych utworów dramatycznych, między którymi fraszka „Podczas sejmku“ przez komisję znawców do gry zaleconą i na scenie krakowskiej przedstawiona była. Tłumaczył również „Księgę pieśni“ Hejnego, której część pierwsza wyszła nakładem księgarni Heymana.

Kandydat brał zawsze żywy udział w życiu publi-

— Z przyjemnością. Rodzice są bardzo zaniepokojeni jej stanem. Ja sam jestem wielce zaskopotanym: w organizmie nie ma ani śladu cierpienia, lecz dusza jest bardzo chorą. Pomimo zupełnego prawie wyczerpania sił jest ona jeszcze bardzo piękną. Rysy jej noszą piętno wyegzaltowanego cierpienia i posępnej rezygnacji, wyraz ten nie schodzi nigdy z jej twarzy. Długie doktorskie doświadczenie pozwala mi utrzymywać na pewno, że wielki jakiś smutek przygniała ją oddawna. Biedaczka ciągle jest prawie nieprzytomną i bredzi w gorączce całymi dniami i nocami.

— Od jak dawna jest chorą?

— Leży w łóżku od 26 marca.

— Od 26 marca! — zawołałem — od dnia śmierci mistres Layton!

— To prawda, nie zwróciłem na to uwagi — rzekł ze zdumieniem doktor.

— Mów dalej, na Boga, doktorze! Kogoś widział z jej rodziny?

— Ojca i matkę tylko, a nawet nie wiem, czy ma kogo więcej. Ojciec ma miłą wielkiego pana. O ile mogę wnosić, kocha gorąco córkę, lecz nie okazuje tego; wydał mi się człowiekiem bardzo despotycznym, gwałtownym, a jednak pomimo to zamkniętym w sobie. Matka ma taki sam wyraz cichej rezygnacji na twarzy, co i córka, a ile razy mówiła o tej ostatniej, oczy jej napelniały się łzami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cznem. Jako długoletni członek Rady powiatowej w Chrzanowie był jednym z inicjatorów Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach nader świetnie prosperującego. Obecnie prócz pracy fachowej jest przewodniczącym Rady szkolnej, komisji kontrolującej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu i komitetu kościelnego w Bieczu, gdzie za jego głównie staraniem i pod jego zarządem restaurują właśnie starożytną, miejscową świątynię. Mając nadto dar pięknej wymowy, znakomite zdolności i wiele energii, tudzież ducha inicjatywy, mógłby być tembardziej pożądanym nabytkiem w Kole polskiem — ileż jako współwłaściciel kopalni zna sprawę naftową gruntownie i przemysłem tym bardzo gorąco się zajmuje. Idzie tylko o to, aby umiał pogodzić swoje stanowisko urzędowe z niezawisłością poleśską.

Kołomyja 7. września. (Pożar baraków wojskowych) powstał u nas i to, jak zapewniamy, wskutek użycia do zawieszania lamp naftowych w barakach sznurków zamiast drutu. Szpagat przy jednej lampie od gorąca przetrlił, lampa spadła, nafta się rozlała po śłomie i w oka mgnieniu ogień objął barak. Żołnierze ledwie z życiem uciekli; szkoda wynosi tysiące, spaliło się bowiem mnóstwo rekwizytów.

Bóbrka 6. września. (Życie towarzyskie. — Teatr. — Zabawa z tańcami.) Życie towarzyskie w Bóbrce, rozumiejąc przez to solidarną działalność inteligencji miejskiej, skierowaną ku urządzeniu wspólnych zabaw, słowem do jakiegoś uprzyjemnienia żywota wśród mozolnej pracy zawodowej, jest rzeczą niepożądaną, nawet możnaby powiedzieć unikaną. Żawczycy na partykularzach niejako barometrem zdradzającym stan życia towarzyskiego, są kasyna. Otóż nasz „bóbrecki barometr“ od długiego już czasu, spadł na „trwałą słotę“ i ani nadziei, aby się wypogodziło; przyczyną tego może są blahe, ale najtrudniej bowiem między ludźmi o wzajemną wyrozumiałość, aby tylko na złość jeden drugiemu... Istotnie, gdyby nie staropolską gościnnością odznaczający się dom pp. notarjuszostwa Waydowskich, gdzie często — oczywiście prywatnie zbierze się liczne i dobrane towarzystwo, oddając się swobodnie i bez wymuszenia wesołej zabawie, to możnaby w Bóbrce stracić wyobrażenie o towarzyskich przyjemnościach.

Wdzięczność zatem należy się kółku młodzieży bóbreckiej, która gorliwie zajęła się tem, aby te nudy i ospałość przerwać weselszym intermezzo.

Dnia 4. września b. r. urządzono przedstawienie amatorskie na dochód czerwonego krzyża, a po przedstawieniu wieczorek z tańcami. Przedstawienie składające się z „Złotego cielca“ St. Dobrzańskiego i komedyjki z francuskiego „Morderca“, wypadło ku zupełnemu zadowoleniu. Bez wyjątku (a oceniając bez przesady) wszystkie piękne amatorki t. j. panny Żuk., Poch. i Way., jakoteż panowie S., W., J., K. i W. wywiązały się ze swych ról nader starannie i z artystycznym zrozumieniem rzeczy, a zasłużonem uznaniem za ich pracę i trudy, były gorące i często powtarzające się oklaski, wprawdzie nie licznej, ale doborowej publiczności, która przybyła na przedstawienie. Na wieczorku bawiono się wybornie; szkoda tylko, że tak mało — w stosunku do rozestanych zaproszeń — przybyło osób tak do teatru, jak i na wieczorek, no — ale od czego zdewiza: „Na złość... Jest nadzieja, że grono amatorskie nie zechce spocząć na zdobytych laurach, ale zechce dalej kontynuować swą szlachetną akcję, a pamiętać, by przede wszystkim należało o straży ogniowej, która gwałtem potrzebuje subsydjów. Spodziewać się można, że „złość“ ustąpi miejsca szlachetnym pobudkom...

Z Cieszanowskiego 8. września. (Nasze drogi). W Horyńcu, majątności Ludwika Łodzi księcia Poninśkiego, rady namiestnictwa i starosty z Tarnowa prowadzi droga, wiodąca do stacji kolejowej przez groble stawową. W r. 1886 została ta droga uszkodzoną przeważnie przez fury, wożące drzewo do tartaku p. starosty, i pod zimę rozpoczęta była restauracja, mianowicie naprawa szluzu stawowej i lotoków młyńskich.

Pomimo, że już rok upływa, mostek i szluz są jeszcze rozebrane i nie naprawione, a wszystkie fury zmuszone przejeżdżać karkołomnym przejazdem po nad sam staw, prowizorycznie z pręcia i nasypu utworzonym — choć do dworca kolejowego wiele fur naładowanych lub osobowych jeździ.

Jakkolwiek powiaty rawski i cieszanowski mają

wszędzie tak zwane polskie drogi w takim prymitywnym stanie, że terażniejsza generacja o nim prawie zapomniła, jednak ten wypadek jest unikatem i w cieszanowskim powiecie.

Względność wydziału pow., względnie ck. starostwa dla ks. starosty jest za daleko posunięta, i jak nastaną sloty jesienne, może nie jednego to życie kosztować.

Pożar teatru w Exeter.

Pożar, który zniszczył teatr królewski w Exeter wybuchł podczas przedstawienia dramatu „Romany Rye”. W połowie przedstawienia wśród aktu podczas jednej z najwyższych scen spuszczone nagle zasłony. Publiczność, upatrująca w tem zajściu przypadek lub niezręczność, zaczęła sykać, śmiać się i tupać nogami, lecz wkrótce przekonała się o swej omyłce, gdyż nagle chmury dymu zapęłniły teatr, a równocześnie płomienie wydobywające się z poza zasłony dostały się do balustrad i łóż. Po chwili cały teatr był w płomieniach. Panika była okropna. Publiczność z łóż zdołała po większej części uciec z życiem. Natomiast w parterze i na parkiecie przyszło do scen strasznych. Wszyscy szalonym pospiechem wśród rozpaczliwych krzyków tłoczyli się ku wyjściom, które w chwili były zamknięte przez skłębione masy ludzi walczących ze sobą. Najstraszniejsze jednak sceny odgrywały się na galerji, która miała tylko jedno wyjście. Tutaj nie było już mowy o wydostaniu się i około dwadzieścia osób rzuciło się z galerji na parter. Jedyne wyjście z galerji było zupełnie zatarasowane przez potratowane trupy kobiet, dzieci i mężczyzn tudzież przez ciała ludzi walczących z ostatnim wysiłkiem o życie. Krzyki rozpacz, wołania, płacze i modły rozdzierały serce. Niektórym widzom udało się zbiec okna i wydostać się przez nie na dach, z którego zeskoczyli na prześcieradła trzymane w tym celu przez straż ogniową. Inni nie czekając pomocy rzucali się z dachu i znachodzili śmierć natychmiastową na bruku ulicznym. Personal teatralny ratował się ucieczką przez tylne drzwi. Saperzy i straż ogniowa pracowali z podziwieniem godną odwagą i energią, lecz mimo wszystkich usiłowań zdołali tylko część nieszczęśliwych ocalić. Setki ludzi znalazło się w obliczu bliskiej niechybnej śmierci. Największa część nieszczęśliwych zginęła przez uduszenie, inni rzucali się w płomienie, by skrócić męczarnie, tak, że wkrótce akcja ratunkowa musiała się ograniczać na wydobywaniu z ognia trupów i umierających.

Ogień wybuchł był około godziny pół do 11, a około północy wydobyto już 70 trupów. Okropna ta czynność trwała przez całą noc i przez cały dzień, a z pod gruzów i zgłiszczy wydobywano trupa po trupie. W tej chwili w sąsiednim hotelu leży 122 trupów, z których 30 jest zupełnie i nie do poznania zwęglonych, oprócz tego na każdym kroku leżą całe kupy członków ludzkich. Na każdy wypadek pewną jest rzeczą, że ze 190 widzów na galerji, przynajmniej 150 zginęło. Po największej części małżeństwa zginęły razem w płomieniach tak, że ilość sierót będzie bardzo wielką. Większa część ofiar należy do stanu robotniczego.

Rada gminna uchwaliła natychmiast zająć się pogrzebem ofiar. Przez cały dzień robiono setki trumien.

Powód powstania pożaru jeszcze nie wykryty; zdaje się jednak, że gaza użyta przy dekoracji przedstawiającej obłoki i chmury, a nie impregnowana zajęła się o płomienie gazowe. W chwili katastrofy było w teatrze około 800 osób.

Z pomiędzy chorych zwiezionych do szpitala, umarło dotąd szesnaście osób.

Rząd zapowiedział dnia 6. września w Izbie gmin, że ustawodawstwo będzie się starało zapobiedz powtórzeniu się tego rodzaju katastrofy, a zarazem doniósł sekretarz stanu Mr. Matthews, że przy pożarze teatru zginęło 119 (?) osób.

KRONIKA.

Zarząd kraj. Tow. kupców i przemysłowców podaje do wiadomości, że termin zgłoszenia do wzięcia udziału w II. zjeździe kupców i przemysłowców, prolongedowanym został do 12. bm. Gdyby który z pp. kupców i przemysłowców wskutek niedoręczności, lub braku adresy, dotąd zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po takowe do biura towarzystwa Trybunałska l. 1. Dyrekcja kolei państwowej i węgiersko-galicyskiej przyrzeka zniżyć ceny jazdy dla uczestników zjazdu, od dyrekcji kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej dotąd odpowiedzi nie ma. Szczegółowy program zjazdu zostanie niebawem rozesłany uczestnikom.

Kasjerem towarzystwa kredytowego ziemskiego zamianowany został p. Władysław Deryng.

Mieszkańcy z ulicy Gliniańskiej l. 3 upraszają swą sąsiadkę mieszkającą na pierwszym piętrze, by ra-

czyła śpiew i grę na fortepianie wcześniej zacząć, a tem samem i wcześniej kończyć, gdyż taki śpiew i taka gra około północy, niemile ucho raża.

Lutnia, względnie owa dwunastka, która z takim powodzeniem koncertowała w Warszawie, zamierzała odbyć wycieczkę do Pesztu, Zakopanego, Krynicy itd. z powodu jednak przeszkód odłożono sprawę na rok przyszły. W tym roku odbędzie się artystyczna wycieczka tylko do Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa i Sanoka, w drugiej połowie września.

Nieszczęśliwy wypadek. Mojżesz Tempelmann, rodem z Gródka, 32 lat liczący, handlarz drobiem, jadąc zbyt szybko i nieostrożnie przez plac Halicki potrafił Rozalję Zelner, żonę ekspedjenta pocztowego, któ upadając na ziemię, złamała lewą rękę. Tempelmann usiłował z wozem uciec, został jednak w ulicy Teatralnej przytrzymany.

Minister Gautsch, przybędzie dopiero w październiku do Galicji, celem poznania naocznego stosunków szkolnych. Kierunek podróży dotychczas nieznany.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji sp. Pelagji Russanowskiej dla inwalidów polskich za rok 1886.

A. Dochody.

	Gotówką	Efektami.
1) zapas z początkiem roku 1886	145 zł. 10 ct.	62.919 zł. 99 ct.
2) odsetki od efektów	3.572 „ 79 1/2	— „ —
3) nadwyżka w gotówce otrzymana przy konwersji efektów	318 „ —	— „ —
4) gotówka za spieniężone efekta	4.082 „ 50	— „ —
5) efekta zakupione	— „ —	4.399 „ 95
Suma dochodów	8.118 „ 39 1/2	67.319 „ 94

Wydatki.

1) Dożywocia inwalid-polskich	3.100 zł. — ct.	— „ —
2) Portorja pocztowe	— „ 40	— „ —
3) Gotówka wydana na zakupno efektów	4.370 „ 10	— „ —
4) Efekta spieniężone	— „ —	4.082 „ 50
Suma wydatków	7.470 „ 50	4.082 „ 50
Z porówn. z dochod.	8.118 „ 39 1/2	67.319 „ 94

okazuje się z końcem roku 1886 zapas

647 zł. 89 1/2 — 63.237 zł. 44 ct.

Trzęsienie ziemi. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Z dalszych sprawozdań, jakie otrzymujemy z północnej Bukowiny, można już wytworzyć sobie obraz trzęsienia ziemi, które nawiedziło północną Bukowinę i podniestrzańskie okolice wschodniej Galicji na dniu 1. bm. Nawiedziło ono wąski pas ziemi od Niepołokowic w kierunku południowo-wschodnim aż do Jezierzan. W środkowych okolicach tego pasu było ono najsilniejszym i dało się czuć najwcześniej, jak nam donosi p. L. Węgliński z Onuta. Oto jego opis: Dnia 1. września między 6-ą a 7-ą godziną rano huk jakiś, przy równoczesnym mocnym drgnieniu domu obudził mnie nagle ze snu tak, że sądziłem, iż bliski piorun wstrząśł domem i zdawało mi się, że cały dom się chwieje. Dowiedziałem się też, że nietylko w całym Onucie, ale i w Samuszynie to same było wstrząśnienie ziemi, a tak silne, że kilka kobiet i dzieci wypadło z pościeli, a garnki, miski etc. pospadały z półek. Szyby tu i ówdzie popękały, chaty się trzęsły, a jedna chałupa w Onucie rozsypała się w gruzy od wstrząśnienia. Wszyscy się obudzili i opowiadali jedni drugim, że przerażeni jakimś hukiem obudzili się ze snu, sądząc, że gdzieś w pobliżu uderzył piorun. Nie ulega żadnej wątpliwości, że mieliśmy zjawisko trzęsienia ziemi. Nie wydarzyło się ono w tych stronach podobno od r. 1838. Trzęsienie, opisane przez p. Węglińskiego, było tedy najsilniejszym. Słabsze już drżenie było w Zastawnie, w Doroszowcach, w Uściu Biskupiem, w Ulaszkowcach i Sinkowie, gdzie je również odczuło.

Wystawa krajowa na Błoniach w Krakowie otwarta od godziny 8. rano do godz. 7 1/2 wieczór. — Na placu wystawy oraz w restauracji może publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór. — Muzyka wojskowa gra od godz. 5 do 8 wieczór.

Wstęp na wystawę w dniu powszednie 30 ct. Dzieci do lat 10 placą 10 ct. — W niedziele i święta 15 ct., dzieci do lat 10 placą 10 ct.

Zebrań komitetów sędziów wystawy krajowej w dziale przemysłu odbędą się w następującym porządku: Grupa 24 w piątek dnia 9. września o godzinie 10. rano.

Grupa 15 i 19 w sobotę dnia 10. września o godz. 9. rano.

Grupa 11, 12, 13, 16, 17, 21, 22, 26, 27,

28, 29 i 30 w niedzielę d. 11. września o godzinie 9. rano.

Grupa 18, 20 i 25 w poniedziałek d. 12. września o godz. 9 rano.

Każda z powyższych grup sędziów zbiera się na wystawie w miejscu właściwym wystawionych przedmiotów; wystawcy przeto mogą w tych dniach dać sędziom potrzebne wyjaśnienia.

Na przedstawieniu „Krakowiaków i Górali” w Krakowie danem po znizonych cenach dla uczestników zjazdu „Kółek rolniczych” odśpiewano następujący piękny kuplet:

By ojczyznę dźwignąć z biedy
Lud nasz polski zbawić
Trza przykładem innych ludów
Pracą byt naprawić.
A że przykład dziś tu mamy
Trzeźwości i pracy,
Całem sercem więc witamy
Was bracia Szlązacy.

Polska kocha wszystkich synów,
Co się w niej zrodziło,
Lecz jak dobra matka pragnie
Byśmy w zgodzie żyli.
A więc bez różnicy stanów
Bierzmy się do pracy
Niemasz chłopów, niemasz panów,
Są tylko Polacy!

W żywym obrazie, który zrobił ogromne wrażenie wzięły udział dwie Szlązaczki, co mile przez publiczność zostało przyjęte.

Loterja fantowa na dochód czerniowieckiej Czyni Polskiej, idzie jakoś nie sporo. Już rok mija jak wydział rozesał do rozprzedaży losy znanym z patriotyzmu rodakom, a dotychczas z 40.000 ledwie dziesiąta część rozprzedano. Loterja jest bogato uposażona w przedmioty takie, jak oryginalne obrazy naszych artystów, fortepiany i t. d., a los kosztuje tylko 30 centów. Przeciż taka rzecz powinna iść lepiej, szczególnie, jeżeli się zważy na cel patriotyczny. Odzywamy się do naszych czytelników z prośbą, aby poparli czerniowiecką loterję fantową.

Z Brzeżan skarżą się nam, że bawiąca tam trupa cyrkowa szerzy germanizację przedstawiając same figle niemieckie, a nad budą cyrkową umieściła cztery sztandary, między którymi nie ma ani jednego narodowego lub krajowego. Według naszego zdania powinni mieszkańcy Brzeżan uciec się do jednego w takich ramach środka, zaprzestać uczęszczać do cyrku i pokazać panom błaznom, że jeżeli chce się w jakim kraju robić interesu, to uczucia tego kraju uszanować należy. Wymaga się nawet od błaznów wszelkiego rodzaju.

Zjazd leśników w Tarnowie na dniu 24. h. m. zapowiada się licznym; jak się dowiadujemy dotąd około 100 członków zapowiedziało swój udział w zgromadzeniu. Koleje przyznały zniżkę ceny biletów, natomiast Tarnów ofiarowało bezpłatne pomieszczenie; tamtejsze Towarzystwo muzyczne aranżuje w dniu 25 koncert i zaprosiło „Lutnię” ze Lwowa do współudziału. W ogrodzie miejskim ma być urządzona zabawa; osobny pociąg spacerowy zawiezie do Bogumiłowic i przywiezie napowrót uczestników w wycieczce aranżowanej do lasów ks. Sanguski. Słowem Tarnów przez 3 dni będzie w poruszeniu.

Pożar lasu. Ze Zlatiboru donoszą o wielkim pożarze lasu Tara. Pożar ten trwa już od kilku dni i uszczupli znacznie drzewostan w Serbji.

Wypadek na doróże. Jan Kramarz jechał dorózką l. 236 po ul. Grodeckiej. W pełnym pedzie w hikułu spadł z dorózki i rozbił sobie głowę tak mocno, że musiano go oddać do szpitala.

Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej uskarżają się, że niema tam w nocy nigdy policjanta. W Wilje sw. Ludwika o godz. 3 rano odbywała się przeszło pół godziny serenada, we czwartek zaś jakiś jegomość dwukrotnie grał sobie (o godz. 11 i po 12) po pół godziny na harmonice, a później znów zblakany jakiś pies prawie godzinę całą wyl i czekał pod domem. Czy na to niema rady i gdzie był wówczas ów pan z poksiężycem?

Niezręczny oszust. Wilhelm Gerstmann napisał list w imieniu swego brata ze Stanisławowa do kupca tutejszego Pawła Langnera z poleceniem, żeby wybrał Wilhelmowi różnych rzeczy, jakie ten sobie wybierze, na 60 zł. wartości, i że ten rachunek będzie w ratach miesięcznych spleacony. Po wydaniu rzeczy Langner posłał rachunek do Stanisławowa, gdzie atoli wrzeczony brat rachunku nie przyjął, oświadczając, że żadnego brata Wilhelma nie ma i polecenia nikomu nie dawał. Langner doniósł o tem policji, która też natychmiast aresztowała oszusta. Znalaziono przy nim jeszcze parę podobnych poleceń do różnych innych kupców. Jedno

z takich poleceń dostał też Jan Ridl, by wydał Wilhelmowi bielizny za 40 zł. Ten jednak nie dał się złać, lecz napisał nasamprzód do Stanisławowa, czy rzeczywiście żądano kredytu, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, doniósł o fakcie policji.

Otrzymujemy pismo następujące: Celem zebrania jak największej ilości dat, odnoszących się do trzęsienia ziemi, które dało się uczuć dnia 1. b. m. w południowo-wschodniej Galicji i północnej Bukowinie, upraszam uprzejmie wszystkich, którzyby jakiegokolwiek szczegóły odnośnie (co do czasu, kierunku, siły i rozciągłości) jako naoczni świadkowie podać mogli, o łaskawe udzielenie mi tychże spostrzeżeń do użytkowania naukowego. *Dr. Władysław Szajnocha*, prof. uniw. Jagiell. Kraków, gabinet geologiczny.

Morderstwo. Na pastwisku gminy Biskupice, powiatu brzeskiego, znaleziono w dniu 7 bm. zwłoki wyrobnika z Biskupic, Jaworskiego, ojca 7 małych dzieci, w okropny sposób zamordowanego. Cała czaszka na głowie podrozgotana w kawalki, obie szczęki wraz z zębami wybite, a ciało pokryte było ranami. Przy zwłokach znajdował się gruby złamany kij, okuty żelazem, którym oprawcy dokonali czynu. Pieniądze, jakie miał przy sobie, zarobione z podkuwania obuwia, gdyż wracał właśnie z targu, zostały zrabowane. Komisja sądowa radłowska wyjechała na miejsce czynu i dochodzenie jest w toku; sprawcy jednak dotąd niewykryto.

Śmierć przez zamknięcie poniósł na dniu 22. sierpnia br. włościanin Ostafij Hawryluk z Hryniawy, powiatu kossowskiego, który udał się celem sprowadzenia bydła na połoninę „Pryłuczny” i został tam, będąc pijanym, zaskoczony przez śnieżną zawieruchę.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** „Przyjaciół domu” (Célimare le bien-aimé) komedia w 3 aktach Labiche'a i Delacoura. Jako pierwszą nowość obecnego sezonu teatralnego wystawiono wczoraj komedijkę francuską, jakich wiele, pełną zabawnej niemoralności, wesołej zdrady małżeńskiej, sytuacji nieprawdopodobnych ale komicznych.

Paweł Celimare miał 10.000 franków rocznego dochodu; niespieszno mu było z żenieniem się. Wchodził już w okres starokawalerski. Nie mając własnego ogniska domowego, stał się „przyjacielem domu” najpierw u pani Vernouillet, potem u pani Bocardon. W obu domach pozyskał szczerą przyjaźń mężów i potajemną miłość żon; u jednych bywał co poniedziałku, u drugich co czwartku. Stosunek jego z p. Vernouillet trwał już pięć lat, gdy nagle zacna kochanka dwóch mężów umarła, spożywszy jadłowite grzyby. Natomiast pani Bocardon cieszyła się jeszcze najlepszym zdrowiem, kiedy Celimare, ujęty wdziękami młodziczki panny Emy Colombot, postanowił połączyć się z nią węzłem ślubnym. Mamy więc przed sobą narzeczonego, który pół na pół wpłatający jeszcze jest w dawną miłość, naiwna a jednak podejrzliwą narzeczoną, doświadczoną i tem podejrzliwszą teściową i dwóch mężów bocaciovskich, którzy opierając się na dawnej z Celimarem zażyłości, rozsiadają się u niego w domu i chcieliby jak dawniej dysponować czasem i dochodami jego. Kto widział choćby parę komedijk Hennequina lub Labiche'a, wie dobrze, jakie ztąd wywiązują się sytuacje. Erazm Celimare stara się ukryć przed teściami i narzeczoną swą (w drugim akcie już małżonką) powód zażyłości swej z pp. Vernouilletem i Bocardonem; kiedy wreszcie po licznych komicznych nieporozumieniach, przysiąc się musiał do dawnych swych grzeszków, rozchodzi się tylko o to, jakby się otrząść z niemilych zobowiązań towarzyskich względem pp. Vernouilleta i Bocardona. Celimare ucieka przed nimi na wieś, oni za nim podążają; zropaczony, chce się wybrać z żoną do Włoch; „najlepsi” przyjaciele jego oświadczają się z gotowością towarzyszenia mu. Dopiero kiedy Celimare z udaną powagą oznajmia im, że jest zrujnowany, i odzywając się do ich przyjaźni, żąda od nich pożyczki 100.000 franków, „najlepszych przyjaciół” jakby zdmuchną, i odtąd pożyczka p. Celimara nie więcej nie zakłóca.

Komedia, której treść opowiedzieliśmy po krótko, należałaby do efektowniejszych, gdyby reżyser skrócił przydługie rozmowy w pierwszym i drugim akcie, nie pozostawiając w ścisłym z treścią sztuki związku, a nie odznaczające się dowcipem.

Najwładziejniejsze role dostały się p. Frenklowi, jako Vernouilletowi, i p. Wojdałowiczowi jako Borardonowi. Każdy z tych „rogatych” mężów był typem wyborynym, oddanym z indywidualną charakterystyką i humorem, budzącym szczerą śmiech u publiczności. Vernouillet p. Frenkla był płacziwym wdowcem, który wiecznie czuje się pokrzywdzonym, Borardon p. Frenkla jowialnym półgłówkiem, który nie przypuszcza, ażeby ktokolwiek mógł go chociaż obrazić.

P. Kwieciński i tą razą zdołał obudzić sympatję

dla lekkoducha; panna Pysznikówna jako młoda mężatka budziła zajęcie pań zgrabną toaletą domową najświeższego kroju.

* **S. p. Gabrjel Roźniecki**, pozostawił znaczną liczbę utworów. Teką zmarłego mieści, obok utworów poważniejszej treści, mnóstwo pieśni salonowych, tudzież utworów scenicznych z podkładem muzycznym. Nieboszczyk, wyczerpany materialnie przez kilkoletnią chorobę, pozostawił nieletniego syna, dla którego dzieła ojcowskie stanowią dziś jedyny majątek.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Kraków 9. września. Zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez ks. biskupa Krasieńskiego, poczem udali się uczestnicy zjazdu do Collegium novum, gdzie dr. Zoll powitał zgromadzonych. Zjazd liczy niespełna 300 uczestników. Po powitaniach przez rektora Lępkowskiego, prezydenta miasta dr. Szlachetkowskiego i Majera imieniem Akademii, został przez aklamację prezesem zjazdu wybrany sędziwy August hr. Cieszkowski (z Poznania), wiceprezesami mecenas warszawski Wierzechlejski, profesor Kasznica ze Lwowa i Klaczko, który przybył z Wiednia. Jeneralnym sekretarzem wybrano dr. Kasparka, tudzież ośmiu sekretarzy specjalnych.

Dr. Kasperek w zwięzłym odczycie o międzynarodowym prawie prywatnym wykazał ważność wykładów prawa prywatnego w naszych uniwersytetach z uwzględnieniem prawa prywatnego obowiązującego w ościennych dzielnicach polskich. Zbieranie materiałów poszczególnych w tym przedmiocie jest zadaniem Akademii. Konieczne należy dążyć do ujednostajnienia prawodawstwa o pełnoletności, spadkobierstwie i wykonywaniu wyroków sądowych. Po dyskusji, w której zabierali głos: Rogalski, Wilkosz, Jan Bloch i Lipowski przyjęto dotyczące rezolucje z dodatkiem Tilla o uproszczeniu toku legalizacyjnego z innymi dzielnicami polskimi.

Na pamiętkę zjazdu ofiarował doktor Bansemer tłumaczenie 3 części „Ekonomji” Roschera. Wybrano dalej komisję osobną dla organizacji dziennikarstwa fachowego; poczem nastąpił wykład dr. Kasznicy o potrzebie rozszerzenia wykładów nauk społecznych na wydziałach prawnych bez wprowadzenia jednak socjologii, jako odrębnej nauki. Wydział prawa miałby się nazywać także wydziałem nauk społecznych. Wywiązała się długa dyskusja, jednak bezowocna, w której przemawiali Kamiński, Zoll, Rogalski, Lipowski, Boroński i Cieszkowski. Ten ostatni metodę seminaryjną w traktowaniu nauk społecznych zalecał szczególnie. Nad ważną tą sprawą nie przyszło do głosowania posiedzenie przerwano o godz. 2.

Telegramy nadeszły dwa z Pragi, dwa z Zagrzebia i jeden od prokuratorji skarbowej lwowskiej. Jednogłośnie z hucznymi oklaskami uchwalono telegraficznie pozdrowić ekonomistę Supińskiego.

Kraków 10. września. Drugie posiedzenie zjazdu prawników. Odrzucono zmianę nomenklatury zaprojektowaną przez wydział prawa i nauk społecznych, tudzież rezolucję notariusza Lipowskiego o wprowadzenie do uniwersytetów wykładu socjologii.

Na wniosek Balcera ze Lwowa i Dunina z Warszawy, uchwalono ułożenie słownika prawniczego; zajmie się tem komisja Akademii przy udziale fachowych sił ze wszystkich dzielnic polskich. Na wniosek Kasparka zjazd zalecił tworzenie towarzystw i Kółek prawniczych wzorem towarzystwa kossowskiego, tudzież wskrzeszenie zamarłego od lat 20 Towarzystwa prawniczego krakowskiego, niemniej utworzenie dwóch związków prawniczych dla Lwowskiego i Krakowskiego okręgu apelacyjnego. Adwokat Leo odczytał zajmującą rozprawę historyczną o skarbowości polskiej w okresie Sejmu czteroletniego; zgromadzenie wyraziwszy uznanie oklaskami, uznało pożyteczność takich badań.

Wystawę zwidziło w czwartek 5.574 os., w piątek za to było prawie pusto, ślota, zimno. Rozpoczęto wystawę nierogacizny i owiec. Jedna sztuka krasicyńska rozbiła głowę na kole.

Kraków 10. września. Z Hrubieszowskiego piszą do *Nowej Ref.*

„Od pewnego czasu kręca się u nas kupcy zbożowi i zakupują wszystko zboże, zwłaszcza zaś owies. Nie zabierają jednak zakupionego ziarna, ani też układają się o dostawę na jakiś termin,

ale zostawiają zboże i oświadczają, że zabiorą zboże w chwili, gdy będzie potrzebne, dawszy jednak naprzód znać. Jest ogólne przekonanie, że zakupna te dzieją się na cele wojskowe, i że w ten sposób nasze szpichlerze zastępują w tej chwili miejsce wojskowych magazynów zbożowych*.

Kraków 9. września. W Krynicy spadło z góry dziecię Michała Bałuckiego i znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Krosno 9. września. Komitet przedwyborczy krośnieński jednogłośnie uchwalił popierać kandydaturę dr. Augusta Lewakowskiego, adwokata i burmistrza miasta Krosna, jako posła do Rady państwa z małych posiadłości okręgu gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego. Innych kandydatur nie stawiano.

Wiedeń 9. września. 24 pułk piechoty odmaszerował dziś do nowego garnizonu w Tulln.

Tutejsza *N. Illustr. Ztg.* została zakupioną przez nakładcę sztutgardzkiego Hallberga i będzie odtąd nadal wychodzić w Sztutgardzie.

Bawiący tutaj poseł rosyjski w Belgradzie, Persiani, upadł dzisiaj nieprzytomny przechodząc przez Graben. Towarzystwo ratunkowe odstawiło go do kwatery.

Wiedeń 10. września. W sprawie defraudacji na urzędzie cłowym aresztowano wczoraj kupców Gerngrossa, Schoeffera i ajenta handlowego Rosenzweiga.

Praga 10. września. Przy dzisiejszych wyborach do Rady państwa na przedmieściu Staremieście wybranym został Błażek ze stronnictwa młodocześnieckiego.

Praga 10. września. W Krumlawie niemiecki kandydat Kraus, przeciwnik Bacquehema, wybranym został ogromną większością.

Krumau 9. września. Przy dzisiejszych wyborach do Rady państwa toczy się zacięta walka między kandydatem niemieckim Krau-em, a ministrem handlu Bacquehemem. Rezultat niepewny.

Berlin 10. września. *Norddeutsche* w polemice z *Kölnische Zeitung* oświadcza, że Niemcy nie mają powodu wysługiwać się Rosji i popierać ją w niezważaniu na traktaty.

Sofja 10. września. Od czasu zniesienia stanu obłężenia, panuje w całym kraju spokój. Między Plewną i Dubowicą został pewien kupiec francuski przez opryszków zrabowany.

Sofja 10. września. Ks. Ferdynand wyjedzie w przyszłym tygodniu w towarzystwie kilku ministrów do Ruszcuku i Warny, a stamtąd odbędzie podróż po kraju. Wczoraj ogłoszono ukaz o zniesieniu stanu obłężenia. Opozycja zaczyna się ruszać. Ma się pojawić kilka dzienników celem występowania przeciw księciu i mają być mityngi w tym celu zorganizowane.

Londyn 9. września. Rosja upoczywie usiłuje pozyskać mocarstwa dla misji Ernrotha.

Lord Salisbury chce z powonu słabości wziąć dymisję.

Londyn 10. września. *Times* zamieszcza rozmowę z k. Aleksandrem Battenbergiem, w której tenże oświadczył, że spodziewa się na pewno wrócić do Bułgarii. Księciu Ferdynandowi wcale też nie gratulował.

Londyn 10. września. W Michelstown w Irlandji miała miejsce wczoraj, z powodu aresztowania posła O'Briena, krwawa walka między policją i ludem, przyczem wiele osób pozabijano i poraniono.

Paryż 9. września. Arcyksiężna Stefania złożyła w imieniu cesarzowej wspaniałą wieniec na grobie Hainego.

Paryż 10. września. Konsul francuski w Ruszcuku odjeżdża z powodu wrzekomej anarchji w Bułgarii.

Wiadomości polityczne.

Poznań 8. września. Majątek Lnianek z przyległościami, położony w powiecie średzkim, w pobliżu Tucholi w Prusach Zachodnich, należący dawniej do dr. Strousberga, a obecnie również w posiadaniu Niemca będący, ofiarowanym został, jak donosi *Ostdeutsche Presse*, komisji kolonizacyjnej, na sprzedaż. — Niestety, sprawdziła się wiadomość, że były sędzia pan Lewandowski „skurezył” ojczyznę o 3.000 morg. Sprzedał bowiem majątek swój Sokolniki, położony w powiecie wrzesińskim, komisji kolonizacyjnej za 520.000 marek. — Kiedyż wreszcie chwila upamiętania się nastąpi?

Wiedeń 9. września. Potwierdza się wiadomość, że Rosja sama, ze względu na opór mocarstw, odstąpiła od projektu wysłania Ernrota do Bułgarii.

Linz 9. września. Zgromadzenie reprezentantów 23 kas oszczędności z Górnej Austrii uchwało jednomyślnie wnieść petycję do Rady państwa tej treści, aby regulatywa kas oszczędności z r. 1844 została utrzymana z małymi poprawkami w mocy i aby proponowana przez Lienbachera reforma kas oszczędności została odrzucona.

Berlin 9. września. Cesarz Wilhelm udaje się w poniedziałek na manewry do Szczecina. Spotkanie się z carem przyjdzie więc, o ile sędzić można, do skutku. Utrzymuje tak *Köln. Ztg.*

Bruksela 9. września. Wczoraj zamknięto w Leodyum kongres socjalistyczno-katolicki. Po kongresie odbyło się zgromadzenie robotników pod prezydencją arcybiskupa z Reims i biskupów z Leodyum i Tournay. Jest to pierwszy wypadek, że biskupi biorą udział w mitingu robotników.

Stambuł 8. września. Święta Bejramu przeszły w stolicy tureckiej bardzo okazale, chociaż pod tym pozornym blaskiem nie mogła się całkiem ukryć głęboka konsternacja panująca w Jildiz-Kiosku. Kasy państwowe są okropnie puste; skombinowana pożyczka z powodu niedostatku gwarancji ze strony Porty wcale nie jest możliwa do osiągnięcia, a od 1. bm. zastrejkował nawet bank ottomański. Bank ten, jak wiadomo, ma skutecznie wypłaty pensyj tureckim urzędnikom zagranicą, a także służącym tutaj niemieckim, cywilnym i wojskowym funkcjonariuszom. W tym celu przydzielono bankowi pewne dochody państwowe. Ale że Turcy mają ten zwyczaj, że biorą pieniądze tam, gdzie je znajdują, używali więc tych dochodów na inne cele, tak że bank obecnie z tego tytułu ma pretensję w sumie 240.000 funtów szterl. Wskutek tego dwóm niemieckim oficerom, którzy d. 1. bm. zgłosili się do kasy banku w celu pobrania pensji, oświadczone, że z powodu niedostarczenia przez rząd funduszy, bank odmówić musi wypłaty pensji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 9. września.** (Sprawozdanie tygodniowe). Targ międzynarodowy zbożowy, odbyty z końcem zeszłego miesiąca we Wiedniu, skonstatował wprawdzie i wyjaśnił wynik tegorocznego europejskiego i zamorskiego żniwa o ile na podstawie dotychczasowych dat urzędowych i relacji giełdowych skutkiem się dało, nie przyniósł jednak oczekiwanego ruchu eksportowego. Naprzeciw obfitszemu żniwu Europy skonstatowano wprawdzie ubytek żniwa zamorskiego wynoszący w Ameryce północnej co najmniej 32,000,000 buszli a w Indiach 14,000,000 cetnarów metrycznych pszenicy, w porównaniu z ubiegłym sezonem, gdy jednak kraje zachodniej i środkowej Europy miały równocześnie bogatsze niż w roku zeszłym żniwo, mowa być może tylko o kompletowaniu ich zbiorów, w którym udział brać będzie nie tylko monarchja austro-węgierska, ale także kraje zamorskie, Rumunja, Rosja, która według sprawozdania przewodniczącego na targu wiedeńskim obfitsze ma żniwo, niżeli według dotychzaso-

wych relacji było oczekiwaniem. Usposobienie kupców spekulantów i na targu międzynarodowym było omdlałe, a zainteresowanie żywe okazywało się tylko co do jęczmienia, którego wartość wywozową monarchji naszej oceniają na 26 do 28 milionów guldenów — za tym artykułem ubiegały się szczególnie browary niemieckie.

Jako państwa potrzebujące kompletowania zbiorów tegorocznych występują w obecnym sezonie Niemcy południowe, Francja, Włochy, Anglja, Belgja, Grecja, Szwajcarja, a zdaje się, że i konsumcja wewnętrzna Europy wskutek taniości towaru więcej w bieżącym sezonie spotrzebuje niż to przeciętne cyfry lat ubiegłych wykazują; spieniężenie zatem zbioru tegorocznego nie będzie podlegało nieprzebytym trudnościom i eksport oczekiwany zwolna się rozwinię.

Na targach naszych jest popyt za pszenicą nową stosunkowo do ogólnego usposobienia dosyć dobry. Gotowy towar znajduje umieszczenie po cenach notowanych.

Żyto, którego zbiór w stosunku do pszenicy jest znacznie mniejszy, a w Galicji zachodniej według sprawozdania wiedeńskiego targu nawet niżej przeciętne żniwa, zdaje się mieć większe szanse wywozowe. Wszakże ruchu większego na targach naszych nie ma, a transakcje odbywają się po cenach notowanych w usposobieniu omdlałym.

Popyt większy jest za jęczmieniem, mianowicie za gatunkami celnymi.

Nawet o wies, którego skonstatowany wynik tegorocznego zbioru jest znacznie mniejszy niż w roku ubiegłym, gdyż wyjąwszy Węgier i kilku gubernij rosyjskich zbiór w innych krajach jest bardzo słaby, nie ma dotychczas u nas popytu eksportowego, zdaje się jednak, że popyt ten niebawem się ukaże.

Za rzepakiem dotychczasowy popyt osłabł, w Pradze placono za 100 kilo gotowego towaru do zlr. 11.50, we Lwowie do zlr. 9.75.

Poczyna się także rozwijać obecnie handel koniczną czerwoną, którą w gatunkach lepszych placono we Lwowie do zlr. 42.

W handlu chmielem było więcej ożywienia i placono stosownie do znanego gatunku od zlr. 25 do 55 za 56 kilo. Większą partję zawarto po zlr. 52 ab Przemysł.

Dziś notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7—7.40	6.80—7.20	6.70—7.00	7.00—7.55
Żyto	4.50—5.00	4.25—4.85	4—4.75	4.60—5.10
Jęczmień	4—6.00	4—6—	3.85—6—	4.25—6.70
Owies	3.40—4—	3.40—4—	3.35—4—	3.70—4.15
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9—9.50	9—9.45	9—9.30	9.25—9.75
Lnianka	—	—	—	—
Konieczna czerw.	35—45	30—42	30—40	35—45
Konieczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26.00—26.50.

Usposobienie mde, tylko konieczyna i tymotka poszukiwana.

Nafta. Wiedeń 9. września: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.15 do —; na wrzesień 6.10, wrzesień-grudzień 6.25;

Antwerpja na wrzesień 15.50 do —; Nowy-York 6.3/4; Filadelfia 6.3/4.

Nadesłane.

Zmiana mieszkania.
Dr. F. SIELSKI

mieszka przy placu Halickim l. 14.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. września 1887.

Hotel Francuski. Dr. Waligórski z Przemyslan, J. Kellermann z Kańczugi, J. Szujka z Krakowa, F. Skirmunt z Rosji, Dr. Kasprzycki z Czerniowiec, J. Obermüller z Norymbergii, L. Fleischer z Prosznicy, G. Ebert z Wiednia, M. Fein z Wiednia, C. Schänker z Wiednia, J. Stiglitz z Wiednia, F. Reck z Wiednia, J. Kurzweil z Pragi, J. Stankowski z Warszawy, A. Sternchus z Dikowej.

Hotel Krakowski. F. ks. Basarabowicz z Złoczowa, S. Zdankiewiczowa z Sanoka, K. Szypajło z Przemyslan.

Hotel Żorża. K. ks. Puzynina z Narola, K. Korytko z Suchodółów, M. Szaszkieviczowa z Wołynia, K. Dr. Żywicki z Tarnopola, K. Dr. Stepczyński z Holuszczyńca, T. Morawski z Rujdaniec, T. br. Chrostiani z Trzciany, B. Rausch z Norymbergii, E. Sannbacher z Odessy, J. Sozański z Kornalowiec, I. Mehnert z Lyonu, A. Ghenea z Rumunii, W. hr. Logothetti z Drohowyża.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

9. września 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 —	225 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	103 25	104 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	95 50	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 —	100 —
	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " " " "	41 —	44 —
Obligacji za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
" Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleonander	9 83	10 03
Imperial	10 24	10 34
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 30	61 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. września 1887.

(godz. 1. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	282 60	286 50
" Banku anglo-austriackiego	113 40	110 70
" Unionbanku	210 75	210 50
" kolei Karola Ludwika	212 25	210 50
" kolei północnej	252 —	251 75
" kolei południowej (Lomb rdy)	79 90	79 50
" kolei państwowej	227 10	224 75
" kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 25	222 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	165 —
Losy komunalne wiedeńskie	130 25	130 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	124 50	124 80
Losy regulacji Cisy	225 —	224 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 77	100 55
Renta węgierska złota 4 proc.	92 —	92 —
Akcje Bankverein	111 50	111 —
Rosyjski rubel papierowy	122 80	122 10
Losy premjowane węgierskie	282 50	282 20
Akcje kredytowe	212 50	210 25
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonondy	9.96—	9.96—

Berlin, dnia 7. września 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	180 60	180 40
Akcje austrackie kredytowe	456 50	459 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	162 65	162 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	132 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 30	55 33

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:19
Z Podwołoczysk na Podzamecze		10:10	2:28	3:30
Z Czerniowiec		10:03	3:35	—
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	8:59
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna			4:35	8:34
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			—	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:05
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Puczcza i Husiatyna			11:47	7:20
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			6:30	6:30
Stryja, Ławocznego			7:58	—
Zimnej Wody			—	—
Pryjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	—
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	—

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych podejmuje się

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

PROMESSEN

zu den Ziehungen am 15. September.

4^o Ung. Hypoteken-Lose

4^o Theiss-Lose

nur fl. 1.50 sammt Stempel

Haupttreffer fl. 100.000

nur fl. 2.50 sammt Stempel.

Haupttreffer fl. 100.000

Beide zusammen nur fl. 3.75 sammt Stempel.

Ziehungslisten gratis und franco:

Bestellungen per Postanweisung zuzüglich 15 kr. für Rückporto erbeten.

Original-Lose zum Tagescourse.

Bank- und Wechselgeschäft

M. J. GUTH & Comp.,

Wien, I., Kohlmarkt 5.

CHOCOLADE

JORDAN & TIMAEUS

BUDAPEST.

WIEN-PRAG BODENBACH

ECHTER ENTOELTER CACAO

VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DRUGGENT-, SPEZEREI- UND DELICATESSENHÄNDLUNGEN.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najciszejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykującej Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. K. Kurpiel

ul. Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Zmiana lokalu

Zakończona w r. 1885 przy ulicy Jagiellońskiej 1. 16.

DRUKARNIA POLSKA

przeniesioną została na ulicę Sobieskiego 1. 28. I p.

Zaopatrzywszy się w pospiesznie maszyny, wielki wybór nowych cścionek, wykonuje wszelkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Leśniczy

Porzeczne poleceny, a ze skromnymi wymaganiami może znaleźć posadę w okolicy Lwowa.

Bliższej wiadomości udzieli z uprzejmości handel St. Markiewicza we Lwowie. 246

Winogrona

piękne wyborowe stołowe koszyki 5 kłgr. franco za pobraniem zhr. 1.60. Jabłka la gatunek zhr. 1.30 rozseła Robert Roth, Werschetz Węgry.

Restauracja Ferdynanda Turliniego

przy ulicy Florjańskiej w Krakowie w Hotelu pod „Różą“ poleca się Gościom, zwiedzającym wystawę krajową w Krakowie z smaczną polską kuchnią i przystępnymi cenami. 222

4.000 sztuk dębów od 34 do 80 ctm. grubości i **100 morgów dębiny** w rewirach Łukawcu, Wasiuczyn. Bliższe szczegóły w zarządzie lub nadleśnictwie dóbr Oskresince poczta Knihynicze. 244

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Kamienica dwupiętrowa

przy pryncypalnej ulicy we Lwowie, w śródmieściu położona obok stacji tramwaju, obciążona w Banku krajowym długiem hipotecznym, pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia.

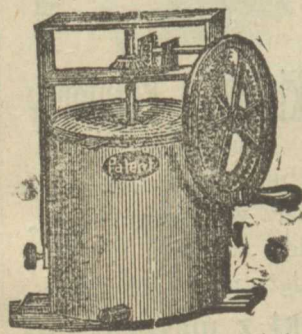
Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje „Centralne Biuro Ogłoszeń“ Lwów Kopernika 11. Pośrednictwo wykluczone.

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Maśniczy Rapid

(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odeszczęgniono medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest tą maszynką ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia teje ustanowimozdumniejszej ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności zł. 7.20
 „ II. 10 „ „ 11.50
 „ III. 25 „ „ 35.—
 „ IV. 45 „ „ 45.—
 wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratywnie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jeneralną agencję Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35. za gotówką lub pobraniem.

Ważne dla pp. właścicieli domów, Lokatorów, Kawiarni, Restauracyj, Hoteli

Rolety i Żaluzje

do okien.

W największym i najwykwintniejszym wyborze, począwszy od najtańszych, we wszelkich kolorach dających się zastosować do sypialni, jadalni, bawialni, salonów, do kolorów mebli, obici i farby pokoi, po cenach fabrycznych z 7% rabatu, wzory rozsełają się na żądanie dla wszystkich stacyj pocztowych do wyboru franco.

Laskawe zgłoszenia pod adresem: **A. Richter, w Dobromilu. 254**

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych schorzeń. Leczenie Solą Lithiną przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabociach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAWCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poleca Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 1. 3. **Nauczycielki** do domów prywatnych, oraz w miejscu udzielające francuskiego i muzyki na godziny, tudzież wszelką służbę. 1010

Fortepian i Pianino do wypożyczenia. Rynek 12. I. piętro 1016

Poszukuje się osoby inteligentnej, wdowy w średnim wieku, jako towarzyszkę do podróży za granicą. Zgłoszenia: Arway ul. Batorego 1. 9. I. piętro między godziną 12. a 2. 1018

Ekonoma, Pisarza i Furmana poszukuje zaraz Dominium Niemirów. Wynagrodzenie stosownie do uzdolnienia i umowy. Zgłoszenia adresować: Zarząd Dóbr w Niemirówie przez Jaworów. 1017

Zakład Fotograficzny J. Podolski poszukuje retuszer. 1014

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski nr. 2. 1007

Do sprzedania piękny orzechowy stół, dwa fotele, nowa paka na fortepian. Ulica Sobieskiego 1. 4. u odźwiernego. 1022

Praktykanta do handlu przyjmie A. W. Grot w Sokalu z ukończoną IV gimnazjalną lub niższą realną, dobrej kondyty i wychowania domowego. 1027

Kamienica nowa dwupiętrowa z ogrodem we Lwowie do sprzedania. Wiadomość w handlu jubilerskim pana Juliana Strzeleckiego Lwów Rynek 45. 1020

Zarządca dóbr poszukuje nauczycielkę, któraby oprócz przedmiotów szkolnych, robót ręcznych, potaży gry fortepianu dwom małoletnim dziewczętom udzieliła mogła. Łaska we zgłoszenia pod L. J. P. Rogoźno do orzec. 1009

Nauczycielka mówiąca biegle po francusku, niemiecku, udzielająca przedmiotów szkolnych i muzyki poszukuje odpowiedniego miejsca. Bliższa wiadomość „Praca Kobiet.“ Teatralna 1. 10. 1037

Praktykanta poszukuje handel klonialny W. Illukiewicz w Mościskach. 1032

Praktykantki poszukuje natychmiast c. k. urząd pocztowy w Glinianach. Zgłoszenia listownie. 1033

Kandydata notarialnego początkuającego poszukuje notariusz w Podbużu. 1034

Zdolnych rekwizytorów dla ubezpieczeń życiowych, poszukuje powne renomowane towarzysztwo asekuracyjne. Zgłoszenia pod adresem X. Y. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 1035

Leceje muzyki udziela uczennica Dyrektora Mikulego odznaczona nagrodą i znana z estrady koncertowej. Przeszła naukę harmonii. Cena najumiarkowańsza. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 1036

Po dwuletniej praktyce przy zarządzie lasowym dóbr kameralnych ukończywszy w b. r. szkołę leśnictwa w Bolechowie poszukuje posady przy zarządzie lasów w dobrach prywatnych. Adres: Michał Deyczakowski Stanisławów ul. Zablowska 1. 60. 1031

Młody człowiek, silny, zdrow, bardzo poczciwy, pilny, pracowity, zdalny do służby gospodarczej, lub do koni, albo na stróża, lub na dozorcę w gospodarstwie, życzy sobie wejść w służbę — może być przez godne osoby rekomendowany. Bliższa wiadomość, plac Bernardyński 1. 11 u pani Amalji Wojcik. 1029

Nauczycielka udzielająca z zasad języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, wyższej muzyki na fortepianie, przedmiotów szkolnych, szuka umieszczenia na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość ul. Ziłona 1. 22. Pałac Zamojski u Pani Matłachowskiej. 1015

Une demoiselle justement arrivee de Vienne desire donner des lecons francaises et allemandes. Ecrire sons J. G. au bureau de ce journal.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależnościami, i sklep z pokojem i sklep są przy ulicy Hetmańskiej 1. 22 zaraz do wynajęcia. 1005

3 pokoje, kuchnia i strych są przy ul. Akademickiej 1. 15 zaraz do wynajęcia. 981

Do wynajęcia Zielona 5. 5 pokoi frontowych na I piętrze, 5 pokoi frontowych na dole i 2 mniejsze pomieszkania w podwórzu. 1025

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajrowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej** odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

2, 3, 4, 8 pokoi I piętro, balkon. **Pokoje kawalerskie.** Ul. Kraszewskiego 23. 969

3 pokoje z kuchnią, spiżarką i sionką ulica Ossolińskich 1. 8. 944

Pokój kawalerski Rynek 1. 4. 990

Ulica Kurnicka 1. 3. pomieszkanie 3 pokoje, przedpokój, nyża od 1. Października. 1019

Wikt domowy I. 4. Słusarska. 998

Przy ulicy Kopernika 1. 7. II piętro 4 pokoje z balkonem, kuchnia, spiżarnia i sklep w parterze zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość także i w magazynie sukien mekkih Franciszka Kordysa ul. Teatralna 1. 2. 1030

Do wynajęcia przy ulicy Lyczakowskiej 1. 13. I p. 5 pokoi frontowych, I p. 4 i 3 pokoi frontowych, w oficynie I p. 3 pokoi z balkonem, wszystkie pomieszkania z kuchniami i przynależnościami, 1 duży salon z balkonem, także pokoje pojedyncze z meblami lub bez mebli. 1038

Ważne
dla panów
Właścicieli maszyn
i EKONOMÓW
Oliwa do maszyn
w różnych gatunkach
do każdego użytku
Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, parczane
i lniane napuszczane
poleca
Józef Hanke
we Lwowie
Skład farb i handel
materiałów

pod „Czarnym Psem”
w Rynku 1. 38.
we własnym domu
Liczba Telefonu 173.

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.
Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.
W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 7 1/2 wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7 1/2 w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

STORY, ŻALUZJE
Korkowe posadzki, Chodniki i Zastłanki,
Kobierce smyrniańskie w wielkim wyborze
poleca **MAGAZYN TAPET**
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie plac Halicki 1. 2. — w Czerniowcach
ulica Główna liczba 17. 63

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33. i
rok założenia 1841
poleca towary jesienno-zimowe sezonu ze-
szłego po bardzo niżonych cenach, również resztki
tego towaru nadzwyczaj korzystnie.
Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się
na każde żądanie franco.
Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji
po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynku-
jących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wy-
zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestregła, postanowiłem
wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że
piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu dają po 16 ct. litr najpre-
dniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę
browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocim-
skiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej
chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rze-
telną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów
mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po
16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, któ-
re płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto
zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na
sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyż-
szem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem
szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Znany wielki magazyn galanteryjny
M. WEIN
we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.
poleca deszczochrony, płaszcze od deszczu i od
prochu i wszelkie przybory do podróży, jakoteż
osobny skład obuwia wiedeńskiego po cenach
jak najumiarkowańszych. 179

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1.20
Ulica Karola Ludwika 1. 7.
Ordynacja dyskretna także
listownie. 116

Magister farmacji
poszukuje
umieszczenia w aptecce we Lwo-
wie lub na prowincji. — Adres:
M. K. Lwów, ul. Łyczakowska 1. 51.

Posadzki kamienne
mianowicie
Mosaic, Terrazzo, Granito, Be-
ton, Płyty cementowe w kolo-
rach i Kanały betonowe
wykonują 231
Bracia Zuliani
Lwów, ul. Łyczakowska 86.

Główny skład



Pracujących amoytan

Mankietów i kołnierzy
gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 „
1 kołnierz stojący . . . 25 „
dla księży po 10, 12 i 25 ct.

Spinki z maszynkami
od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej
damskie i dziecinne w najpiękniejsze
fantazyjne desenie
poleca

Magazyn wyrobów gumowych
M. KRIMMERA
Lwów, Hotel Żorża.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręceniem w przeciągu
4 tygodni wszelkie następstwa sa-
mogwałtu, jak polucje, osłabienie
męzkie i rozpoczynające się cho-
roby nerwów i krzyżów, wszelkie
inne choroby płciowe w najkrót-
szym czasie. Do nabycia flaszc-
zka po 2 złr. w. a. wraz z opi-
sem użycia i korespondencją albo
wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Niezapreczenie najlepszą jest
WODA KOŁOŃSKA
wyrobu chemika

A. MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7.

bo nie tylko, że takowa odznacza się nader przyjemnym zapachem
i jako perfumę używać można, lecz także jest wyborym środkiem
przeciw bólu głowy, migrenie, reumatyzmowi; również i do tamo-
wania krwi przy świeżych skaleczeniach użytą być może — dla
tego też w każdym domu

Woda kołońska wyrobu Mussila
znajdować się powinna!
Flakony po 30 ct., 50 ct i 1 złr. W skrzynkach po 6 sztuk taniej.
Na składzie utrzymuję wszelkie środki toaletowe i perfumerje
własnego wyrobu. 255

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej
wadości, że bardzo doniosłe wynalazki, której
w wielu krajach są zaprowadzone z największą ko-
rzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowinc-
jach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane
żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda
zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach do-
starczające wody według potrzeby do maszyn pa-
rowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie
jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Od-
nośnie w tym względzie zapytania skierować pro-
szę co dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dia-
duszkiękiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Mü-
thera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembro-
wanych i w piwnicach po najtańszych cenach.
Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji
wykonuję ku zadowoleniu.

195 Z poważaniem

S. Tremski
Lwów ulica Słoneczna 1. 21.

Na ból zębów

wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów
w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie
c. k. dentysty nadwornego

Dra POPPA WODA ANATERYNOWA
do ust i zębów

(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2.)
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków na
takież cierpienia zalecanym.

Dra Poppa

Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką
korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania
samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziołowe
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty
skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej
Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona
szkodliwe zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we Lwowie: apt. Mikolaseh, Z. Rucker,
J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewirowski, H. Blumenfeld,
A. Koehanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport,
jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Mü-
ler galant. — Następnie apteki, droguerje i perfumerje w Winni-
kach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Zółkwi, Kamionce,
Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostach
Wielkich, Betzie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczaczu, Horo-
dence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Kołomyi, Sniatynie,
Kuttach, Nadwórnie, Tremboul, Bohorodczanach, Tyśmienicy, Sta-
nistawowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze,
Turce, Przemyślu, Jarostawiu, Radymnie, Lubaczowie, Rawie, Do-
brom'iu, Sanoku.